

„Błękit lęku”

Paulina Zając kl. VIII a

Szkoła Podstawowa nr1

Błękit lęku

To był 1 października 1985 roku. Pogoda tego dnia była wręcz majestatycznie urokliwa. Tak bardzo, że dla niektórych mogłoby to być niepojęte. Było już późno po południu, słońce powoli zachodziło za horyzont, zamieniając wodę na ciepłe, pomarańczowe i czerwone kolory. Był to wręcz idealny czas na obserwowanie tego widoku. Jednym z jego wielbicieli był Kajetan Janiel. Jeden z najlepszych marynarzy w Polsce. Poświęcił się temu całkowicie. Tej jesieni razem z resztą swojej najbliższej załogi miał w planie popłynąć jeszcze dalej niż w ubiegłym roku.

- Na jak długo masz zamiar ruszyć tym razem?- zapytała go żona.- Przecież doskonale wiesz, jak ciężko znoszę coroczne rozłączenie się z tobą. Poza tym, już dawno miałeś zrobić sobie przerwę, dlaczego mnie okłamałeś?

Kajetan przytulił ją do swojego ramienia i gładząc jej złote włosy odpowiedział:

- Bardzo cię przepraszam. Faktycznie tak miało być. Niestety, już wszystko zostało umówione i nie wyobrażam sobie odwoływać tego wszystkiego. Obiecuję, że nie potrwa to aż tak długo jak myślisz- mówił, delikatnie trzymając swoją wybrankę za policzek.

- No więc dobrze. Uważaj na siebie mój drogi- łzy zaczęły powoli spływać z jej twarzy.

Po dość emocjonalnym pożegnaniu Kajetan ruszył na statek i zaczął witać się z kompanami, z którymi spędzi zapewne bardzo udany miesiąc. Tak więc wraz z wybiciem godziny szóstej po południu zaczął swoją podróż. Słońce dalej świeciło na żółtopomarańczowo, a niedługo potem zaczęło robić się coraz ciemniej. Po około trzech godzinach nieustannej żeglugi Kajetan zauważył w wodzie coś niesamowitego. Nigdy nie widział podobnego zjawiska, co wzbudziło w nim niemały lęk. Znał to morze jak własną kieszeń i nie mógł wytłumaczyć nawet samemu sobie, co to może być. Zaczął się temu przyglądać coraz bardziej.

- Myślę, że powinniśmy zobaczyć, co się dzieje. Nie wygląda to dobrze i może być to bomba morska - odwrócił lekko głowę do swoich przyjaciół.

- Nie jestem pewny czy tak wygląda bomba. Może lepiej to zostawić, nie wiadomo czy nie zrobi nam krzywdy - odpowiedział mu Tomasz, czyli jeden z jego najwierniejszych kolegów.

- A jeśli zrobi to krzywdę komuś innemu? Co wtedy chcesz powiedzieć? Że nie zauważyliśmy światła na środku morza?- odparł lekko oburzony.

Po kilkunastu minutach myślenia o tym, czy naprawdę warto sprawdzić co się dzieje, Kajetan zdjął marynarkę, a jako iż był doskonałym nurkiem i pływakiem, zanurzył się w lodowatej wodzie. Światło ustało. Było naprawdę ciemno i nawet sam Janiel nic nie widział. Czuł tylko jak wszystkie jego ubrania zamakają w wodzie i stają się coraz cięższe na jego ciele. Poczł jak jego nogi i tors zaczynają oplątywać wszelakie morskie rośliny. Podczas, gdy Kai już powoli zaczął tracić świadomość tego, co się dzieje, nagle usłyszał głos, a potem nieludzkie ręce, które zaczęły ciągnąć go. Zaczł płakać, zaczął dziękować, że wszystko jest dobrze i nie musi żegnać się z innymi. Wszystkie stworzenia morskie zaczęły świecić na najróżniejsze kolory i prowadziły go ku górze morza. Gdy woda wyniosła go już aż na jego własny statek, zapadła cisza. Nieustająca cisza. Wszyscy milczeli. Cała załoga powoli odpływała od miejsca światła i zawracała ku domowi. Po upływie około 6 godzin, gdy cały czas nikt nie odzywał się do Janiela, powstał i rzekł:

- Czy zapomnieliście już o mnie, moi drodzy przyjaciele? Jestem tu, mówię do was i patrzę na was.

Dalej nic, tylko wieczne szeptania pomiędzy załogą. Gdy już prawie zbliżali się do brzegu, wszyscy zaczęli wykonywać swoje obowiązki. W tym Kajetan, czyli oczywiście kapitan. Przycumowali, powoli opuszczając statek. Na samym końcu moła czekała już stęskniona Kamila. Gdy tylko Kajetan zobaczył swoją ukochaną, zaczął biec i tulił się w jej ramiona. Lecz ona, jakby go nie zauważyła, zaczęła patrzeć na statek i kolegów Kajetana.

- Gdzie on jest? Tomasz?- zaczepiła jego ramię i patrzyła mu w oczy.

- Oh Kacper!- Tomasz przytulił ją do siebie i zaczął czochoać jej włosy.- Dziś 4 rocznica jego śmierci. Rozumiem, że ci ciężko, ale nie możesz tak tego przeżywać co rok.

- Rozumiem. Niestety błękit tego pięknego morza zawsze będzie się komponował z odczuciem mojego lęku.

4 lata temu Kajetan Janiel opuścił ten świat. Co rok jego załoga wypływa na morze w miejsce światła. Jego śmierci. I składają hołd temu zasłużonemu marynarzowi.